Czy Ziemianina 2 poszyt wyszedł za r. 1858?

PRZEGLĄD ROLNICZY



№ 16.
WARSZAWA.
CZWARTEK
Dnia 10 (22) kwietnia
1858 roku.

Rok 3ci

Pismo bezpłatne, wychodzące raz na tydzień przy Kronice wiadomości krajowych zagranicznych.

PRZEMYSŁOWY I HANDLOWY.

Trzeba orać ziemię żyzną z wiarą i nadzieją.
Edmund Wasilewski.

NOWE KORYTO DO KARMIENIA ŚWIŃ.

Wiadomo gospodarzom praktycznym do jakiego stopnia są świnie żarłocznemi. Kiedy je bowiem karmiemy w zwyczajnych korytach, to one nie najadają się jednakowo: silniéjsze, spożywają



Fig. 1.
Widok zewnętrzny nowego koryta do karmienia świń.

karmu więcéj —słabszym niekiedy w zupełności nic sie nie dostaje pożywienia. Oprócz tego wiele się marnuje karmu przez rozlewanie i rozsypywanie zwłaszcza podczas bójki pomiędzy świnmi.

W celu uniknienia tych niedogodności, przed 6ciu laty wAnglji przedsięwzięto wyrabiać okrągłe z żelaza lanego koryta z przegrodami obracającemi się na prostopadłéj osi — lecz użycie okrągłych koryt z powodu drogości żelaza, nie stało się powszechnem, dla tego też pan *Pavi* kierując jednem z doświadczalnych folwarków we Francji obmyślił w



Fig. 2
Widok z przodu koryta do karmienia świń

roku zeszłym rodzaj drewnianego koryta składającego się ze skrzyni dowolnéj długości, a to w miarę liczby świń, dla ja-

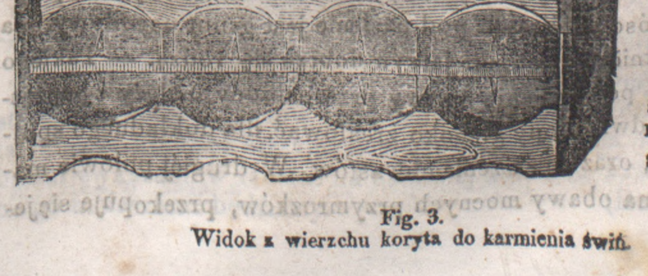


Fig. 3.
Widok z wierzchu koryta do karmienia świń.

kiéj koryto jest przeznaczonem.

Umieszczone powyżéj rysunki figury 1, 2 i 3, przedstawiają budowę koryta pana Pavi. Z każdéj strony skrzyni wyrobione są okrągłe na dole otwory wielkości takiéj, żeby świnia bez utrudnienia mogła dostać pokarmu z koryta; skrzynia przedzielona jest wzdłuż na dwie części, a w poprzek na tyle części ile jest świń, które karmić mamy. Przegrody te nie dochodzą w zupełności do dna skrzyni, a to dla tego, żeby części płynne pokarmu mogły się jednostajnie przelewać w korycie dla każdéj świni. To jest koniecznem nawet do należytego wyczyszczenia koryta. Tak urządzone koryto jest bardzo lekkie i może być przeniesione z jednego miéjsca na drugie za pomocą rączek wyrobionych na bocznych ścianach i na średniéj ku dołowi, jednem słowem urządzenie takich koryt, jak miałem sposobność przekonania się w czasie ostatniéj mojéj wędrówki po obczyźnie w kilku miéjscach zaprowadzone, powszechnie jest chwalonem—czybyteż niewarto i u nas chociaż na próbę takie koryta urządzić, a w ułatwieniu téj czynności zdjęte z natury rysunki przesyłam Ci Szanowny Redaktorze — zrób z niemi jak Ci się podoba. *Adam Socha.*

O UPRAWIE MORWY
oraz
chodowanie jedwabników
W DOBRACH SWIERKOWIE POWIECIE PUŁTUSKIM POŁOŻONYCH.

Jedwabnictwo w kraju naszym ma piękną przyszłość przed sobą. Nowa ta prawie gałąź, zaczynającego się u nas rozwijać przemysłu, silnie popierana staraniami Spółki jedwabniczéj, wiele już znalazła dla siebie sympatji. Niepodobném jest bowiem, aby znakomite korzyści, jakie jedwabnictwo przy mało znaczącym nakładzie kapitału i ciągłéj staranności, każdemu z nas zapewnić może, nie zwróciły na siebie uwagi.

W dobrach Świerkowo, własności JW. Jenerała Smolikowskiego miéjscowa plantacja morwy, powiększoną została w 1857 roku nowym zasiewem morwy, jako też szkółką drzewek morwowych. Zwracając więc ciągłą uwagę na podéjmowane około téj pracy zajęcia i czynny w nich biorąc udział, zamierzyłem o ile siły moje dozwolą, opisać całe postępowanie około uprawy morwy,jakoteż chodowania samych jedwabników.

I.
UPRAWA MORWY.

Ważną jest rzeczą przy zakładaniu siewnika morwowego obrać odpowiednie dla takowego miéjsce. Grunt tłusty, gliniasty, jakoteż lekki piaszczysty, oraz grunta mokre, sapowate, które przez pewien czas wodą były pokryte, są dla siewnika morwy nie przydatne.—Najstósowniéjszym pod nasienie jest grunt ogrodowy, na którym delikatniéjsze gatunki jarzyn dobrze się rodzą. —Takiego rodzaju grunt pod nasienie morwy przeznaczony, należy z początku wiosny na dwie stopy głęboko zrealować, dla dokładnego spulchnienia ziemi, oraz zniszczenia chwastów. W drugiéj połowie maja, skoro nie ma obawy mocnych przymrozków, przekopuje się jeszcze grunt raz jeden starannie się wyrabia, aby nierozbite gruzły ziemi, nie wstrzymywały rośnienia małym płonkom i dzieli się na zagony.

Kierując się według zasad o uprawie morwy, staraniem i nakładem Spółki jedwabniczéj wydanych, a pomieszczonych w Nrze 14 za r. 1857 waszego Przeglądu rolniczego, robiliśmy zagony 4 stopy szerokie, przedzielone dwustopowemi ścieżkami. Łut nasienia wysiewaliśmy na zagonie cztery stopy szerokim, a dwanaście stóp długim.—Na takowym zagonie robiło się sześć rowków wzdłuż równo od siebie oddalonych i głębokich na cal jeden. — Zmieszawszy przeznaczoną ilość nasienia morwy z suchym piaskiem, dla ułatwienie równości zasiewu, wysiewało się po równéj części w każdym z sześciu rowków. Następnie nasienie przykryło się na pół cala grubo ziemią inspektową i polało sie zagon wodą, za pomocą zwykléj ogrodowéj konewki. W początkach używaliśmy ciągle do podlewania siewnika wody studziennéj, co trwało aż do kiełkowania nasienia. — Późniéj zaś brała się woda ze stawów, nalewana poprzednio w osóbno urządzone przy zasiewie kadzie; w takowych pozostając przez dni parę i będąc wygrzaną promieniami słońca, daleko lepiéj i więcéj okaże się stósowną dla siewnika, aniżeli woda studzienna.

Tak założony siewnik morwy wymaga ciągłego pielęgnowania. Regularne jego polewanie co drugi lub trzeci dzień jest rzeczą konieczną dla utrzymywania ziemi w ciągłem zwilżeniu, aby przez to zapobiegać twardnieniu wierzchniéj powłoki ziemi.

Skoro tylko zasiane nasienie kiełki wypuszczać zaczyna, należy je starannie z chwastu oczyszczać; zwracając wszakże uwagę, aby korzonków młodych płonek zbytecznie nie obruszać; przez to bowiem mogą być podległe uschnięciu. — Przy nastawaniu dni skwarnych, dla należytego upewnienia wzrostu dobrego płonek, dobrze jest pomiędzy rzędy nałożyć cienką warstwę mchu, a jeszcze lepiéj rzędy płonek poprzykrywać suchemi gałązkami, w ten sposób: aby one tworząc nad płonkami zasłonę przed skwarem słońca swym ciężarem ich nie naciskały.—Do podlewania wieczorem, można albo odsuwać nałożony chrust, lub też go pozostawiać. Z końcem sierpnia polewanie nie tak często powtarzać należy, aby płonki zbytecznie nie bujały, a przez to, drzewostan lepiéj dojrzewał.

Na zimą młode płonki pokrywają się na 2 cale grubemi kolkami sosnowemi pomięszanemi z liściem, które na wiosnę się usuwają. Grube płonek pokrywanie zwłaszcza ziemią, jest bardzo szkodliwe.

Mając tak ciągłe starania około tych zasiewów, nie mogliśmy ich jednakże dostatecznie ochronić przed ziemnemi myszami oraz kretami. W niektórych miéjscach znaczne nam zrządziły szkody, już to obgryzając korzonki młodych płonek, już to wyrzuceniem ziemi niszcząc niektóre miéjsca zasiewu.

Pożądaną byłoby rzeczą wynaleść niezawodny jaki środek niszczenia tak szkodliwych zasiewom istot.

Szkółka morwowych drzewek założoną została na wiosnę z własnego siewnika lat temu kilka założonego. Grunt pod nią natury piaszczystéj, przysposobionym był w ten sposób: w jesieni roku zeszłego zrobioną została reolka na trzy stopy głęboka, dla na-

leżytego przekopania gruntu i pomięszania go z mierzwą. Na wiosnę raz jeszcze przekopawszy grunt i należycie go wyrobiwszy, oznaczone zostały miejsca pod drzewka w szachownicę w odstępach cztero-stopowych od siebie. Następnie pod każde drzewko wykopanym został dołek 1 i pół stopy głęboki i tyleż średnicy mający.

Przeznaczone drzewka do przesadzenia w szkółkę, należy starannie oczyścić, mianowicie po wydobyciu drzewka należy pieniek jego zerznąć, pozostawiając cztery do pięciu oczek; korzenie boczne wyrośnięte na znaczną długość, również jak nadpsute lub skaleczone, przyciąć należy; główny zaś korzeń na dwa cale od pnia przyciąć.

W obrzynaniu korzeni i pieńka należy zwracać uwagę, aby cięcia były równe i gładkie, bez zadziergów, ostrem narzędziem wykonywane.—Tak przysposobione drzewko sadzi się o cal głębiéj w ziemi, jak na zagonie w siewniku stało, ponieważ ziemia zawsze osiada się; obsypuje się ziemią szczelnie, aby ona ze wszech stron korzenie otoczyła; następnie wodą się polewa i obdeptuje.

Dalsze pielęgnowanie zasadzonych drzewek w szkółce polega na następnych staraniach:

W ciągu pierwszego lata, jeżeli nie ma deszczu, należy szkółkę co tydzień raz polewać. W około każdego drzewka robi się ręką dołek, aby woda blizko korzeni w ziemię wsiąkała. Jeżeli które z drzewek mało, lub wcale nie rośnie, trzeba odgrzebać z ostrożnością ziemię, dla przekonania się, czyli w około korzeni nie utworzyło się próżne miejsce, w skutku czego wzrost drzewek wstrzymanym został. Jeżeli to się okaże, należy ziemię silnie w około korzeni ugnieść i takie drzewko częściéj jak inne polewać; przy takiém staraniu, słabsze drzewka wzmacniają się we wzroście.

Przy opatrywaniu korzeni poobcinać należy wszystkie pusty, które bądź z korzenia, bądź z niższéj części pnia drzewka wyrosły, odkładać tego do przyszłego lata nie należy, gdyż przez to drzewko zbytecznie osłabić się może i przybrać formę krzaka. Obcinać wyższych gałęzi w celu formowania korony nie należy, dopóki pień nie nabierze dostatecznéj siły.

Po uformowaniu korony należy każdego roku zeszłoroczne jéj pusty na dwa lub trzy oczka ściąć, aby pień zbytecznie obciążonym nie był i przez to nie został narażony przy silniéjszym wietrze na złamanie się. —Szkółkę należy starannie z chwastów oczyszczać, aby ile można nie odciągały pożywności drzewkom. Jeżeli grunt w szkółce jest dobry, to po upływie 4 lat, można już drzewka przesadzać. Między młodemi drzewkami, znajdują się często takie, których liść jest mały, wązki i głęboko ząbkowany; takowego liścia jedwabniki jeść nie chcą; należy przeto takowe drzewka szczepić lub okulizować takim gatunkiem morwy, któréj liść jest szeroki i zaokrąglony.

Co do przeprowadzania drzewek ze szkółki do sadu, z równą przezornością postępować należy, jak w przesadzaniu ich z rozsadnika do szkółki. Szczególnie uważać potrzeba, aby grunt pod sad przeznaczony był lekki, t. j. średni żytni, złożony z piasku i gliny, w którym piasek przeważa, aby położenie jego było pochyłe ku południowi, oraz wolne przewiewne, a nie zacienione lub między-leśne.—Sadzenie następuje zaraz z wiosny skoro ziemia rozwilgnie; wykopanie zaś dołów uskutecznioném być powinno znacznie pierwéj, najlepiéj w jesieni.—Przystępując do sadzenia, należy przedewszystkiem ściąć drzewu korzeń główny i uważać, aby korzenie były silniejsze i więcéj rozłożyste, niżeli gałęzie drzewa i z tego powodu te ostatnie znacznie przez obcięcie skrócić należy; poczem wstawia się drzewo w środek dołu na urodzajnéj ziemi, którą dół wysypanym został, uważając, aby nie głębiéj zasadzoném było, jak dawniéj w ziemi zostawało; starannie rozkłada się korzenie i przysypuje małą ilością urodzajnéj ziemi; polewa się potem wodą i wypełnia resztę dołu bądź dobrą ziemią, bądź jałową, jeżeli na dobréj w miéjscu zbywa.

Jeżeli pień drzewa jest słaby, należy mu dać drążek. Drążki na ten cel użyte, powinny mieć 9 stóp długości.

Odległość jednego drzewa od drugiego oznacza się rozmaicie podług miéjsca, gdzie drzewa są sadzone i innych widoków. Jeżeli zakładamy sad nizkopienny, jako najwłaściwszy do osiągnienia prędszych korzyści, wtedy sadzą się drzewka na ośm stóp jedno od drugiego odległe rzędami, dwanaście stóp od siebie odległemi.

W razie nastąpienia suszy, należy zasadzone drzewa raz lub dwa razy podlewać, przeznaczając po parę kubłów wody dla każdego; przytém w ciągu lata i jesieni nie zaniedbywać oczyszczania z rosnącego około nich zielska i poruszania ziemi.

W pierwszym roku po zasadzeniu należy pozrzynać wszystkie młode, około pnia nad ziemię wychodzące pusty.—Jeżeli sadzenie drzewa następuje na wiosnę, natenczas w przyszłéj wiośnie zrzyna się wszystkie gałązki korony, które idą w kierunku ku środkowi lub wprost w górę, a to aby po rozrośnięciu się drzewo przystępniejsze było do zbierania liści to postępowanie należy ciągle powtarzać.

Często bardzo dla prędszego korzystania z liścia morwy, uprawiają się karły i krzaki morwowe, które już w trzecim roku liście na żywienie jedwabników bez szkody drzew wydawać będą. Lecz ten sposób uprawy morwy u nas w Swierkowie zastósowanym nie jest. (Dokończenie nastąpi).

KORRESPONDENCJA PRZEGLĄDU.

Z pod Częstochowy *d. 13 kwietnia 1858 roku.*

Wezwany do pisania Korrespondencji rolniczéj, tém chętniéj to wypełniam, że Przegląd rolniczy nie miał dotąd Korrespondenta w téj okolicy—że Częstochowa jako miasto nad granicą pruską leżące, mające kupców zamożnych, przerznięta koleją żelazną, jest miastem handlowém,—że podotąd nieumieszczane były nawet średnie ceny produktów na targach tego miasta praktykowanych (*).

(*) Przedsięwzieliśmy już staranie celem otrzymywania z miasta *Częstochowy* wykazów tygodniowych średnich cen na produkta rolnicze, które za otrzymaniem skutku, łącznie z innemi podobnemi wykazami w tabelce na ostatniéj kolumnie Przeglądu rolniczego umieszczać będziemy. (Redakcja).

które przecież mając do 10ciu lub przeszło tysięcy ludności, do drugiego rzędu w Królestwie się liczy—w nadziei więc, że doniesienia dla czytających, częstokroć ciekawemi być mogą, zamieszczać je będę o tyle, ile coś ważniejszego w stanie handlowym lub gospodarskim, w okolicy się znajdzie.— Przez udzielanie bowiem wspólne, za pośrednictwem pism publicznych wiadomości gospodarskich, handlowych i innych, zabezpieczeni bywamy w części od strat, które inaczéj przewidzieć trudno.

Pierwszą więc Korrespondencję z niezłą wróżbą zaczynam— pieniądze srebrne od dawna niewidziane, już się pokazywać zaczynają. Zboże poszło trochę w górę, przypisać to trzeba podniesieniu się kursu papierów naszych za granicą i żądaniom kupców zagranicznych—codziennie prawie, pociągami koleji żelaznych wszelkie gatunki zboża i mąka wysyłane zostają.—Targi więc częstochowskie od czasu swego odrętwienia, coraz więcéj życia nabierają— przywiezione zboże od razu kupca znajduje, miéjscowi kupcy podwyższoną cenę ofiarując, starają się robić kontrakty zbożowe i na późniéjszą nawet odstawę.

Na ostatnim targu cena zboża była następująca:

Pszenicy korzec rsr. 3 kop. 60 (złp. 24), żyta rs. 2 (złp. 13 gr. 10), jęczmienia rs. 2 kop. 10 (14 złp.) grochu rs. 3 kop. 45 (złp. 23) pięknego do siewu, tatarki rs. 2 kop. 10 (złp. 14), owsa rs. 1 kop. 50 (złp. 10), kartofli kop. 75 (złp. 5)—okowita nisko stoi, bo kop. 25 (50 gr.) za garniec z trudnością dostać można.

Okolica tutéjsza obfituje w kamień wapienny, który od niejakiego czasu, zwrócił uwagę przedsiębiorców.—Słyszeliśmy już o kontraktach porobionych z właścicielami dobr, przez które koléj żelazna przechodzi, w bliskości któréj kamień wapienny się znajduje—widziemy już nawet zacządki pieców nieustających, do 100 korcy wapna dziennie w każdym produkować mających i cieszemy się nadzieją, że ten materjał surowy dawniéj odłogiem leżący, dziś zysk i dogodność czynić będzie. Począwszy od Warszawy jest to pierwsza okolica przy koleji żelaznéj w kamień wapienny obfitująca. Warszawa, jéj okolice, konsumowały dawniéj wodą prowadzone, lub dostawiane o kilka mil od koleji—wapno wodą prowadzone, nie jest tak dobre jak lądem, choć w cenie nawet tańsze, nie tak chętnie mularze, chyba z konieczności go biorą — prowadzenie zaś wapna kilka mil do koleji jest bardzo kosztowne, transport ten większą część zysku fabrykantowi odbiera. Okolicy Częstochowskiéj zaś wszystko to sprzyja, bo piece przy saméj koleji stać będą na gruntach, w których kamień wapienny się znajduje. Jest nadzieja, że Towarzystwo drogi żelaznéj, w miarę żądań i wykazania dochodów, powiększy liczbę przystanków, pociągów towarowych dla samego nawet wapna, bo tym tylko sposobem powiększyć się mogą fabrykacje, na których zyska producent, zyskają konsumenci; zyska i ogół—Dziwić się nawet należy dla czego podotąd Towarzystwo drogi żelaznéj, nie wchodzi w téj okolicy w żaden układ fabrykacji wapna, na tyle co go potrzebować będzie w przyszłości.—Są tu miéjscowości nierównie dogodniéjsze nie skontraktowane jeszcze; właściciele których chętnieby zapewnie weszli w układy, gdyby im możliwe punkta do przyjęcia zaprojektowano. Tymczasem poprzestańmy na tem—a teraz w dalszym ciągu korrespondencji przéjdźmy do siewów jarych i wschodów ozimin.

Małogdzie słyszeć się dało o siewach jarych przed Wielkanocą, wszelako sami miéjscami je na lekich gruntach widzieliśmy, miewamy teraz codzień prawie od rana mrozy do kilku stopni, że te na kiełkowanie ziarna szkodliwie wywrą, zdaje się nie ulegać wątpliwości, a przynajmniéj te wcześne siewy rzadkiemi być powinny. Teraz już wszędzie sieją na dobre, dla spóźnionéj wiosny zdaje się, że w kwietniu pokończone nie będą, a wtenczas przekonami się, czy sprawdzi niemieckie przysłowie „Maj Hafer, kein Hafer:"— Na tęższych gruntach oziminy rokują nieźle—mniéjszy plon spodziewany na lżéjszych i późnych siewach, z powodu wiatrów, które tak silnie w tym roku panują, tembardziéj, że téj zimy pola w naszéj okolicy, prawie śniegiem pokryte nie były — wszystko to są gospodarskie domniemywania o nowych urodzajach, o rzeczywistości których w następstwie doniosę. **A. C.**

Nowosci w pismiennictwie rolniczem

MIESIĄC MARZEC

1858 r.

—Pan *Albin Kohn* autor *Aforyzmów gospodarskich* pracowicie zebranych i z przyjemnością oraz pożytkiem czytanych w *Korrespondencie rolniczym*, obecnie współpracownik *Przeglądu rolniczego*, przygotował do druku następujące dzieła:

a) *Drób czyli chodowanie ptastwa domowego* podług najnowszych dzieł niemieckich i francuzkich z wyobrażeniami różnych gatunków ptastwa domowego.

b) *Ceglarz doskonały* czyli sposób fabrykowania wszystkich gatunków cegły (z rycinami).

c) *Sposób szwajcarski przechowywania mierzwy* stajennéj Fellenberga z rycinami, pomnożony rozprawą autora o znaczeniu azotu w użyciu roślin.

d) *Rośliny pastewne ich uprawa i pielęgnowanie*, dziełko z własnego doświadczenia wybornie napisane.

Wszystkie te dziełka mieliśmy sposobność przéjrzeć w rękopiśmie i trudno im odmówić zalety praktyczności i sumiennego wywiązania się autora z podjętéj dla dobra ogółu pracy.

—P. *Benedykt Aleksandrowicz* pisarz znany na polu piśmiennictwa rolniczego z licznych rozpraw gospodarskich rzetelnéj wartości. przed laty kilku Redaktor *Przeglądu rolniczego*, wychodzącego niegdy przy Dzienniku Warszawskim, ma zamiar ogłosić drukiem dzieła, o których wartości nie możemy stanowczo twierdzić nie czytając rękopismów, wymieniemy tylko tytuły:

a) *Projekt do oczynszowania włościan.*

b) *Jak chodować dobrze las, żeby z niego mieć jak największe korzyści.*

—P. *Kurowski* J. N. jeden z najbardziéj zasłużonych pisarzy w naszéj agronomicznéj literaturze, ogłosił w wydaniu trzeciem dzieło pod tytulem: *Weterynarja popularna* Warszawa 1858 roku, oraz wydał *Popularne owczarstwo*, którego szerszy rozbiór niedługo umieścimy pod właściwą rubryką.

—P. *Buczyński Stanisław* napisał dziełko: *O pielęgnowaniu i*

rozmnażaniu drzew owocowych; Bochnia 1858 roku.

—P. *Lompa Józef* wydał dziełka w Bochni 1858 roku:

a) *Nauka o zakładaniu i pielęgnowaniu żywych płotów.*

b) *Skazówka do uprawy wszelkich warzyw i ogrodowizn.*

—Z pism rolniczych czasowych lub z rolnictwem związek mających, wydawanych po polsku po za granicami Królestwa otrzymaliśmy w dalszym ciągu:

1) *Tygodnika rolniczo-przemysłowego* pod redakcją *Marcellego Jawornickiego* w Krakowie wychodzącego Nra od 6 do 11 włącznie, a w nim celniejsze artykuły: *Szczepienie ospy u owiec* przez *Kazimierza* hr. *Wodzickiego.* Sprawozdania z posiedzeń ogólnego zebrania członków Towarzystwa krakowskiego gospodarskiego, artykuł weterynaryjny „O leczeniu zasadnem chorób u zwierząt domowych" przez *Piotra Sejfmanna* i Korrespondencja z Suwałk przez *Aleksandra Połujańskiego.*

2) *Przyrody i Przemysłu* pod redakcją *Juljana Zaborowskiego* w Poznaniu wychodzącej, zeszyt 2, a w nim to samo prawie pod względem rolniczym co w przeszłem sprawozdaniu za miesiąc styczeń powiedzieliśmy; A. *Rosego* tłumaczenie nowych listów *Liebiga* „O rolnictwie" jest najlepsze. Innych artykułów niewymieniamy, (bo to uczyniła Kronika) są one tłumaczeniami pism niemieckich i niedotyczą ani rolnictwa, ani przemysłu, a zatem wychodzą z granic naszego sprawozdania; powtórzemy tu tylko co sprawozdawca *Gazety Codziennej* w Nrze 84 tego czasopisma za rok 1858 wyrzekł:

„Z artykułów zawartych w tym zeszycie, jakoteż i styczniowym przekonywamy się, że tygodnik *Przyroda i Przemysł* zapomina swego nazwiska, gdyż przestaje już umieszczać artykuły tyczące postępu na drodze *przemysłu*, a przecież łatwoby było ten brak zapełnić, czerpiąc materjały z tak licznych dzienników technicznych angielskich, francuzkich a nawet niemieckich. Druga rzecz która nas smuci, czytając tak tegoroczne jak i przeszłoroczne zeszyty *Przyrody* jest ta, że ani jednego nazwiska naturalisty (wyjąwszy p. Jastrzębowskiego) niewidzieliśmy w jéj kolumnach; cóż jest przyczyną tego?... o ile wierzyć można naszym brukowym plotkom, to przyczyna leży w tem podobno, *że poczta poznańska pieniężnych posyłek do Warszawy nie przyjmuje*."

Powtórzyliśmy tu zarzut sprawozdawcy literą **P.** podpisującego się w *Gazecie Codziennéj*.... wątpiemy jednak żeby tak być miało, firma bowiem p. *Ludwika Merzbacha* mocno by na tem ucierpiała na opinji i zachwiała wiarę publiczności polskiéj, skoro....... po wielekroć zapewniała w drukowanych odezwach swoich odpowiednie *honorarja* autorom, których artykuły umieszczone w *Przyrodzie* zostaną.

PRZEGLĄD

BIEŻĄCYCH WIADOMOŚCI GOSPODARSKICH.

III.

—Postępy rolnictwa w okolicach *Erfurtu*—Biada z powodu suszy w *Würtembergskiem.*—Wznowiona produkcja tytoniu w *Węgrzech.*—Smietanomierz w *Krakowie*—Postępy stowarzyszeń *austrjackich* chowu drobiu domowego.—

—Donoszą z Erfurtu, że rolnictwo tamże znaczne czyni postępy, a to od czasu, gdy właściciele większych posiadłości w sposób odpowiedni i skuteczny role swe uprawiać zaczęli, natenczas i mniéjsi dziedzice coraz więcéj porzucają dawne swe uparte trzymanie się gospodarstwa trójpolowego. Spostrzedz to się daje w tych szczególniéj okolicach, gdzie seperacja gruntów włościańskich już nastąpiła. Przykład bowiem dobry, jaki tamże światli agronomowie z stanu kmiece go dają, zachęca bardzo do naśladowania.—Nadto spodziewać się należy, że szkoły rolnicze przez rząd założone wspierane korzystny wpływ wywrą na osiągnienie pomyślniéjszego rezultatu z uprawy roli. Podobną korzyść praktyczną przyniosą i wyższe zakłady agronomiczne, skoro tylko większa część osób mających w nich udział, doskonalsze posiadać będzie wykształcenie agronomiczne.

—Z obwodu Frendenstadt donoszą pod dniem 25 lutego r. b. Skutki niepomyślne ciągłéj suszy coraz bardziéj czuć się dają; ceny siana i słomy znacznie poszły w górę, tak że niejednemu właścicielowi bydła ten tylko wybór pozostaje, że albo liczbę sztuk bydła z niemałą swą stratą zmniejszyć, albo chcąc ją zachować, największe z swéj strony ofiary ponosić będzie zmuszonym. — Wiatr prócz tego północno-zachodni zimnem wskroś przejmujący, który codziennie prawie na górach wieje, zniweczył wszelkie naszenadzieje; szczęściem więc przytem niemałem jest taniość zboża i kartofli, przy których wyrobnik obok codziennego zarobku w tamtych okolicach stosunkowo dosyć czuje się szczęśliwym.

—Po zaprowadzeniu monopolu w Węgrzech, produkcja tytoniu znacznie się zmniéjszyła, więcéj jeszcze wysokie ceny zboża do tego się przyczyniły, że robotnik wolał pszenicę zasiewać, jak zająć się daleko mozolniéjszą i więcéj rąk wymagającą uprawą tytoniu. Gdy jednak teraz w Węgrzech i Banacie taniość zboża nastąpiła, zajęto się na nowo zaniedbaną kulturą tytoniu. W roku 1858 było zatrudnionych 160 gmin i 10,069 plantatorów na gruncie wynoszącym blisko 2 mile kwadratowe. Znacznych spodziewano się zbiorów — do 200,000 centnarów wynoszących, mrozy jednak jesienne o wiele nadzieje tę zredukowały i zebrano tylko 152,136 centnarów, co zawsze jednak pięknym jest kapitałem z gruntu otrzymanym—Rząd prócz tego wszelkim sposobem zachęca producentów i przeznaczył już dla następnéj kampanji, 600,000 złr. jako pożyczkę.

—Piszą z Krakowa: W moc rozporządzenia rządu krajowego, magistrat tutéjszy zaprowadził od d. 1 marca r. b. próbę mleka i śmietanki, sprzedawanych na targach lub obnoszonych po domach a to tak pod względem podrabiania ich przymięszanemi szkodliwe-

mi lub też nieszkodliwemi pierwiastkami, jak i pod względem roztwarzania wodą. W tym celu komisorjat targowy sprawdzać będzie ciężkość gatunkową śmietanki i mleka na sprzedaż wystawionego, za pomocą narzędzia zwanego mlekomierzem, a nadto mleko lub śmietanka zdradzające z pierwszego pozoru fałszowanie przymięszanemi obcemi częściami, poddawane będzie rozbiorowi chemicznemu. Mleko i śmietanka fałszowane ulegną zaborowi, a osoby sprzedażą ich trudniące się, choćby nawet nie same dopuściły się fałszowania, lecz otrzymały fałszowane z drugiéj już ręki, podpadną karom policyjnym, a w miarę szkodliwości obcych przymięszanych części, karom także kryminalnym, i mogą utracić prawo trudnienia się sprzedażą nabiału. Gdy po większéj części nabiał przynoszonym bywa na targi miéjskie ze wsi poblizkich, życzyćby należało, aby rozporządzenie to ogłaszane i wyjaśniane być mogło również po wsiach w paromilowym obrębie miasta. Wprawdzie nabiał sprzedawany zwykle w Krakowie, nie bywa jak się zdaje fałszowany przymięszaniem części szkodliwych, bo przemysł naszych włościan jeszcze się tak daleko nie posunął, a w fałszowaniu gra tu największą rolę wodą, niekiedy zaś mąka lub kasza wygotowana, wszelako i pod tym względem oszustwo karane będzie.

—Chodowanie kur i w Austrji znaczne czyni postępy. Hr. Wiktor de Coudenhoven w Dux ofiarował zakładowi filjalnemu rolniczemu powiatu Saac'kiego 1000 sztuk świeżych jaj rassy kochinchińskiéj, by je rozdano pomiędzy członków należących do tegoż stowarzyszenia—Podział dzieje się w partjach z 12 sztuk i odbierający je, jest zobowiązany sumiennie baczyć na to, by wszelkim bastardowaniom tychże kurcząt zapobiedz, a kury zwyczajnéj rasy pozostałe jeszcze w jesieni z 1858 wcześnie pozbyć.

Nowe zastósowanie dren
do dróg bitych i żelaznych.

Jedną z większych niedogodności jakie napotykamy przy budowie tak dróg bitych jako i koleji żelaznych, jest trudność dobrego zakonserwowania skarp czyli ścian w przekopach.— Jeżeli jeszcze obsuwanie czyli zalewanie się skarp pochodzi z powodu lekkiego gruntu, to zmniejszenie spadku czyli złagodzenie nachylenia ścian, urządzenie kondygnacji, potrzebne darniowania, podmocowania od dołu kamieni na mech, urządzenie szachownicy z kamieni na saméj skarpie lub w końcu nawet plakowanie albo obsianie skarpy, obsuwaniu ziemi nieraz zapobiegają—ale rzecz ma się inaczéj, kiedy obsuwanie ścian następuje ze zbytku wilgoci; wtedy prawie wszystkie dotąd znane sposoby zawalaniu się ścian stanowczo nie zapobiegają, a niektóre z nich jak np.: podbrukowanie i urządzenie rynsztoków, znacznych wymagają nakładów.

Zawalania ziemi, które się przytrafiają w przekopach gliniastych, pochodzą z rozmaitych przyczyn zawisłych od stanu miéjscowości, śmiało jednak powiedzieć można, że zależą od jednéj téj saméj pierwotnéj przyczyny, to jest od wód deszczowych, zaskórnych lub źródlanych zamkniętych w ziemi.

Te wody działają w rozmaity sposób i czasami robią, że powierzchnia górna na pewną grubość obsuwa się, to znowu cała rozmiękła, parta z wierzchu na dół, ziemię wypycha na zewnątrz w całéj massie a w każdym razie boki drogi, a czasem i samą drogę części wypchnięte lub obsunięte szkodliwie zawalają.

Tak w jednym jak drugim wypadku wody deszczowe lub źródlane, nie znajdując ułatwionego przepływu, rozlewając się w całéj massie, niszczą spojenie cząstek, podnoszą parcie w stronę próżną i przez to równowagę niszczą.—Jeżeli więc da się wewnętrznym wodom odpływ łatwy, wszystkie niebezpieczeństwa znikną.

Pan Sazilly inżynier w Annales des-ponts et chaussées z r. 1851 podał wiadomość o wzmocnieniu skarp za pomocą rynsztoków kamiennych, których koszt wynosił 2 fr. 92 cent. na metr bieżący czyli sążeń podłużny kosztował rsr. 1 kop. 55. Środek ten wzmocnienia skarp i oczyszczenia ścian, używany był już w r. 1849 na drodze Ljońskiéj pomiędzy Chalons nad Saonną a Chagny i roboty udały się w zupełności—ale już wtedy myślano czyby nie można ulepszyć takowych ze względu na koszta, zastępując rynsztoki kamienne drenami.—Dziś dosyć widzieć ziemię przed i po drenowaniu aby być przekonanym jak się osuszają i wzmacniają skarpy w przekopach za pomocą najprostszego środka założenia rur drenowych.

Inżynier Sazilly jak wspomnieliśmy oszacował 2 fr. 92 cent. metr bieżący rynsztoków urządzonych przed obsuwaniem się skarpy; za tę samą cenę dziś przy drenowaniu można wyrabiac 6 do 8 metrów bieżących. Skarpa 6 metrów kwadratowych powierzchni mająca, któréj osuszenie rynsztokiem kamiennym kosztowałoby 2 fr. 92. metr bieżący może być osuszony dokładnie stósownie do okoliczności przez 1, 2 lub 3 dreny równolegle od drogi założone na 1m do 1m 20 głębokości z kilkoma drenami poprzecznie, jeżeliby się okazały potrzebne kosztem o f. 40, o fr. 80 do 1 fr. 20 metr bieżący.

Ten system osuszenia i wzmocnienia skarp za pomocą drenowania to ma za sobą, że jest łatwy i szybki do wykonania i to, że ilość robót zawsze będzie odpowiednia wymagającéj potrzebie, a ztąd i koszta poniosą się te tylko, jakie będą konieczne, bo stósownie do większéj lub mniejszéj przyczyny czyli ilości wilgoci i większa lub mniejsza ilość drenów założoną być musi, a ztąd nie zrobi się żadnego wydatku na próżną stratę.—Dreny mają i tę dogodność za sobą, że jako pociągające małe wydatki, mogą być używane jako zapobiegające złemu we wszystkich przekopach wilgotnych.

Na drodze z Bordeaux do Ronen wyrobiono drenowanie na 450 metrów długości w skarpie gliniastéj wysokiéj od 2 i pół do 4 i pół metrów, a która była napełniona źródłami nie wysychającemi nawet w największą suszę—prosta linja rury położonéj w podłuż drogi na 1m 20 głębokości wstrzymała zupełnie obsuwanie się skarpy zawalającéj drogę, oprócz kilku punktów, gdzie położono dreny poprzeczne dla skierowania wód głównego źródła, które się same tak prędko nie ściągnęły.

Wypadek pomyślny otrzymano zaraz w pierwszym roku, a przecież wiadomo, że w ziemiach gliniastych dreny nie odpowiadają celowi jak po 2 lub 3 latach, kiedy susze utworzą w masie szczeliny ułatwiające odpływ wód wewnętrznych. Te szpary które

są jedną z przyczyn zawalania się, skarp są właśnie potrzebne do osuszenia i wzmocnienia onych.

Roboty są już dziś wykończone oprócz wyrównania powierzchni, co nie mogło być zaraz zrobionem, można więc dać ceny robót dokładne. Długość skarpy jest 550 metrów powierzchni, około 3,080 metrów kwadratowych. Roboty kosztowały licząc uprzątnienie zawalonéj ziemi, dostawę materjałów i robotę ręczną 668 fr. 92. t. j. 1 fr. 22 metr podłużny, a o fr. 22 metr kwad. — Było położone w ogóle w téj skarpie 760m bies drenów—to jest 550m drenu położono w podłuż drogi, stanowiącego dren główny, a 210m drenów bocznych stósownie do nachylenia skarpy albotez w saméj skarpie łączącje z drenem głównym.

Ceny te potrzeba uważać za maximum, których nigdy nie powinno się dojść nawet w gorszem położeniu—a podniesienie tych cen zależało od następujących powodów: 1) wyniesienie zawałów zrządzonych przez obsunięcie się skarpy kosztowało przeszło o fr. 34 na metr bieżący. 2) Rowy na dreny były kopane w glinie mięszanéj z kamieniem bardzo trudnym do wybierania. 3) Niedoświadczenie użytych robotników. 4) Liczne obsuwania się ścian rowu który był otwarty od razu na 480 metrów, a czego można uniknąć wykonywając robotę częściowo.

Rynsztok kamienny w tych samych okolicznościach kosztowałoby 3 fr. 50 metr bieżący, gdy tymczasem drenowanie przy najnieprzyjaźniéjszych okolicznościach kosztowało tylko 1 fr. 22 metr bieżący. Drenowanie wykonane w innym punkcie na téj saméj drodze, gdzie miały miéjsce zawalania się skarp kosztowało tylko O f. 60 metr bieżący.—Na drodze z Brest do Paryża jedna strona drogi zawsze całą zimę była napełniona wodą źródlaną tak że powozy ładowne łamały szose dla małego oporu ziemi; położono 2 rzędy rur drenowych a zaraz pierwszéj zimy pomimo złego stanu powietrza, droga ta w jak najlepszym stanie utrzymywała się. Drenowanie to dopełnione w mocnéj glinie mięszanéj z kamieniami, kosztowało tylko O fr. 40 metr bieżący.

Zdaje się, że drenowanie jest przeznac zone do ważnéj roli w budowie i utrzymaniu dróg czy to wzmacniając skarpy czy też obsuszając części wilgotne saméj drogi, któréj naprawy dotąd wymagały nieraz znacznéj masy materjału kamiennego.

Jeżeli roboty drenowania będą wykonane razem z budową drogi zdaje się, że cena nie powinna przechodzić o f. 30—o f. 40 za metr bieżący czyli około 40 kop. za 1 sążeń podłużny rossyjski.

Ażeby się dobrze udały roboty, potrzeba dreny zakładać głęboko, aby przyciąganie wody przez dren było silniejsze, a tym sposobem prędzéj osuszyło część górną i dało jéj spojność potrzebną do utrzymania parcia ziemi wilgotnéj—z praktyki okazało się, że głębokość 1m 20 czyli 4 stopy w każdym wypadku jest dostateczną.

Co do kopania rowów i zakładania drenów, oprócz warunku aby roboty wykonywać częściowo tę jeszcze nam przychodzi obecnie zrobić uwagę, że dreny okrągłe wymagają bardzo starannego kładzenia, i lada złe położenie, staje się przyczyną ich uszkodzenia; lepiéj więc używać pół drenów, to jest: rur półokrągłych, które bardzo łatwo dają się układać, jako mające szeroką podstawę — a ułożone na téj podstawie, i tylko obłożone na spojeniach gliną aby zapobiedz filtrowaniu, zwyczajną ziemią obsypują się.

Aby dać wyobrażenie o użyteczności drenów przy drogach, dosyć przytoczyć, że dren mający 2 cale wysokości w świetle rury, po założeniu cały rok wypuszczał wodę, nawet w czasie największéj suszy, i zwykle rura była napełniona wodą więcéj jak w połowie.

Przekonawszy się naocznie o ważnych skutkach drenowania, podałem tu myśl ogólną, aby w razie potrzeby można podobne postępowanie i u nas zastósować, poręczając za dokładność cyfer jako czerpanych z urzędowych dokumentów.

Józef Sporny.
Inżynier powiatu łęczyckiego.

Dostrzeżenia metorologiczno - gospodarskie

za miesiąc Marzec 1858 r.

Średnia wysokość barometru miesięczna	27c. 6137
i ta jest o 1,77 lin. par. wyższa od normalnéj.	
Najwyżéj barometr dochodził d. 20 o g. 10 w.	28 0,79.
Najniżéj „ „ d. 8 o g. 10 w.	26 9,71
Średnia temperatura marca wynosi	— 0° 92 R.
i ta jest o 1,22 niższa od normalnéj.	
Największe ciepło było dnia 31 po p.	+ 11,9.
Największe zimno „ » 3 rano	— 15,3.

Średnia wilgotność powietrza miesięczna jest: 87,6 biorąc 100 za zupełne nasycenie atmosfery parą wodną; albo co do ciężaru 441 gram. na jednym metrze sześciennym powietrza.

Ilość wody, spadłéj z deszczu wynosi co do wysokości	7,18 lin. p.
ze śniegu	25,22 —
razem z deszczu i śniegu	32,40 l. p

Ilość ta wody jest o 13,92 lin. p. większa od téj jaka średnio w marcu spada.

Dni pogodnych było 3.
Na pół pogodnych 7.
Pochmurnych 21.
Deszczu 5 (d. 18, 19, 21, 22, 25).
Śniegu 17 (d. 3; 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 16, 17, 19, 20, 21, 25, 26, 27).
Gradu 1. (d. 20)
Mgły 3. (d. 13, 15, 23).
Wichrów 6. (2Pdz, 3Z, 1Pnz).
Wiatrów mocnych 18 (12Z, 6Pnz).
Wiatr panujący zachodni

D. 14, 15 pokazywały się plamy na słońcu.

D. 15 o g. 1 33' zaćmienie słońca cząstkowe 8 cali wynoszące, w czasie zaćmienia powietrze oziębiło się blizko o dwa stopnie i po zupełnéj ciszy zaczął wiać wiatr słaby północno-zachodni.

D. 29 między 8 a 9 koło białe otaczało księżyc.

D. 17 pierwszy raz słyszano skowronka.

D. 30 pierwszy raz widziano stado gęsi dzikich.

D. 28 o g. 2 po południu lody na Wiśle od strony Pragi ruszyły.

Wysokość wody na r. Wiśle najwyższa stóp 13 cali 4 d. 29.
„ „ „ najniższa „ 4 — 0 d. 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18.

MARZEC r. b. w pierwszych pięciu dniach był niepogodny, bardzo mroźny; w następnych dziesięciu niepogodny, w śnieg obfity, chłodny; w drugiéj połowie niepogodny, w deszcz i w śnieg obfity, dość ciepły, dwa dni ostatnie były znacznie ciepłe; w ogóle niepogodny, w deszcz a szczególniéj w śnieg obfity, o 1, 22 R zimniéjszy niż zwykle. Najcieplejsze dni były, d. 22, 23, 24, 30, 31. Najzimniéjsze d. 1, 2, 3, 4, 5.

Śniegu w tym miesiącu spadło bardzo wiele, gdyż woda z niego wynosi co do wysokości 25, 22 lin. par. Szczególniéj gwałtowna zamieć śnieżna z towarzyszeniem wichru południowo-zachodniego, była d. 8go rano, i w nocy z d. 8 na 9; najwięcéj jednak śniegu spadło w nocy z d: 26 na 27, pokrył bowiem ziemię warstwą na 7 cali wysoką; w mieście d. 27 sankami jeżdzono, jednakże z powodu odwilży śnieg ten długo w mieście nie pozostał; już w dniu 28 bardzo mało było z niego śladu. Téj zimy jeszcze ani razu nie spadła taka massa śniegu. (Obser. Astr.)

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Gdańsk 17 Kwietnia 1858 r. — Pomimo zaawansowanéj pory roku, z powodów zimnych wiatrów i przymrozków nocnych, wegetacja zbożowa nie wiele postępuje; łąki jeszcze się nie zazieleniły i brak paszy dla bydła, bardzo czuć się daje.

W Anglji czas bardzo zmienny, wiatry, i jak u nas nocne przymrozki. Na targach z początku ubiegłego tygodnia, wiele było życia; pszenica krajowa odchodziła po dawniejszych cenach, zagraniczném odbyt nie był znaczny, jednakże z podwyższeniem 1 do 2ch szyl. W drugiéj połowie tygodnia, targi zupełnie zwolniały i nie robiono wiele interesów.

W Szkocji i Irlandji dowóz był mały i ceny bez odmiany.

We Francji, obawa żeby późne przymrozki kwietniowe, nie szkodziły pszenicom z każdym dniem znika, bo temperatura powietrza jak najlepiéj sprzyja wegetacji i zanosi się na bardzo piękny urodzaj; ceny zbożowe spadają. Dowozy z morza Azowskiego i Afryki szczególniéj uległy zniżeniu.

W Hollandij i Belgji na pszenicę było dość pytania i żyto po dobrych cenach odchodziło.

Ceny były następujące w Gdańsku: za korzec warsz. pszenicy średniéj około 133 fun. ważącéj rs. 5 k. 18—żyta rs. 2 k. 50.—jęczmienia rs. 3 k. 11—grochu rs. 4 k. 16 i pół.

Ceny średnie produktów rolniczych na ostatnich targach znaczniéjszych miast Królestwa Polskiego.

CENA WARSZAWSKIEGO KORCA (około dwie trzecie czetwerta) | CENY INNE

Wyszczególnienie MIAST.	Pszenica		Żyto		Jęczmień		Groch		Owies		Gryka		Kartofle		Mąka pszenna		Kasza jaglana		Siana centnar		Słomy fura		Sążeń drzewa		Wół średni roboczy		Koń średni fornal.		Wieprz dobry		Skop średni		Masła funt		Okowity garniec bez akc.	
	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	r.	k.	rs.	k.
Kalisz . . .	4	20	2	10	1	95	1	80	1	80	2	55	—	50	4	48	7	68	—	94	2	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—			22		46
Kałuszyn . .	3	90	1	72	1	87	1	95	1	50	1	50	—	60	4	80	6	—	—	75	1	80	2	—	32	—	45	—	18	—				20		35
Kielce	3	15	1	65	1	80	3	—	1	65	1	80	1	20	3	—	3	60	1	12	3	80	1	50	35	—	75	—	30	—	3			30		50
Lipno	4	65	2	10	1	80	3	60	1	65	2	40	—	90	4	90	—	—	1	8		—	9	—	31	—	42	—	26	—	3			20		45
Lublin	3	62	1	70	1	57	1	82	1	57	2	12	1	2	5	20	5	50		67	1	40	4	75	30	—	—	—	29	—				22		30
Łomza	4	25	1	65	1	65	1	80	1	39	1	50	—	60	5	—	10	—		75	1	80	4	20	40	—	45	—	22	—	3			18		30
Łęczyca . . .	4	5	1	80	1	50	3	—	1	50		—	—	60	3	15	—	—		67		—	3	—	—	—	—	—	—	—				25		27
Łódź	4	20	1	80	1	50	1	60	1	55		—	—	66	3	80	5	—		90	5	—	6	—	40	—	45	—	41	—				24		
Łowicz . . .																																				
Marjampol. .	4	—	2	—	1	80	2	25	1	60	2	—	1	—	8	—	..	—	1	—	2	50	5	40	20	—	16	—	20	—	2			21		50
Piotrków . .																																				
Płock . . .	3	90	2	—	1	80	3	—	1	35	1	40	—	72	3	20	7	68	1	—	5	—	4	40	45	—	30	—	30	—						50
Przasnysz .	4	5	1	65	1	65	2	40	1	35	2	22	—	60	—	—	—	—	—	45	—	—	4	—	—	—	37	—	—	—				22		
Radom . . .	3	60	1	42	1	35	2	10	1	20	1	80	—	75	5	40	4	80	—	50	1	50	3	20	37	80	45	—	30	—				25		35
Sandomierz .																																				
Siedlce . . .	4	—	1	65	1	40	1	80	1	35	3	—	—	50	4	20	7	20																22		45
Suwałki . .	4	56	2	5	2	—	3	60	1	80	2	—	1	20	5	76	—	—	—	55	1	50	2	70	40	—	45	—	25	—				25		35
Tomaszów Ra.	3	60	1	50	1	42	3	—	1	42	1	65	—	60	3	30	5	40	—	57	2	60	3	75	38	—	50	—	20	—				23		56
Warszawa . .	4	20	1	92	1	88	2	28	1	58	1	92	—	90	—	—	—	—	—	57		—	3	30	—	—	—	—	—	—				27		45
Włocławek. .	4	43	2	18	1	95	3	23	1	50	3	—	—	90	—	—	—	—	—	78	2	22	7	50	42	50	48	50	21	48				35		30
Włodawa. . .	3	30	1	50	1	50	1	80	1	20	1	65	—	75	3	52	6	—	1	43	4	50	2	40	—	—	—	—	27	—				24		45
Wyszogród .																			—	50	1	50	4	—	35	—	45	—	18	—	2	70		23		35
Zakroczym . .	4	20	2	—	1	80	3	—	1	65	1	80	—	90	5	—	6	80	—	75	3	—	6	50	45	—	50	—	30	—				25		35

W drukarni J. Ungra.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 10 (22) kwietnia 1858 r.—Starszy cenzor, radca honorowy Hertz